Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.10.2013 www.osw.waw.pl

Zamieszki na tle etnicznym w Moskwie

Katarzyna Chawryło

13 października w dzielnicy Zachodnie Biriulewo w Moskwie doszło do protestu lokalnej społeczności w odpowiedzi na zabójstwo młodego Rosjanina z rąk azerskiego imigranta. Protestujący domagali się ukarania winnego zabójstwa oraz zlikwidowania zatrudniającego imigrantów miejscowego hurtowego rynku owocowo-warzywnego Pokrowska, który w ich opinii jest rozsadnikiem korupcji i przestępczości kryminalnej. Ponadto domagano się dymisji lokalnych władz, które czerpią profity z obecności imigrantów oraz zaostrzenia polityki migracyjnej państwa. Uczestniczący w proteście przedstawiciele rosyjskich środowisk nacjonalistycznych doprowadzili do przerodzenia się pokojowej akcji w pogromy oraz starcia ze służbami porządkowymi.

Zamieszki w Biriulewie są przejawem narastającego w ciągu ostatnich tygodni napięcia społecznego wokół problemów związanych z obecnością imigrantów w Moskwie i w całej Rosji. Zróżnicowany skład uczestników oraz gwałtowny przebieg protestu wskazują, że nastroje antyimigranckie w Moskwie radykalizują się i przybierają na sile. Przyczynia się do tego zarówno napływ imigrantów, jak i polityka władz, które wykorzystują konflikty na gruncie etnicznym instrumentalnie w celach politycznych lub biznesowych.

Podłoże społeczne zamieszek

Problemy związane z obecnością w Moskwie imigrantów z Kaukazu i Azji Centralnej są w opinii mieszkańców miasta najpoważniejszym problemem społecznym (wg Centrum Lewady uważa tak 55% mieszkańców). Według szacunków obecnie w Moskwie przebywa ok. 2 mln imigrantów, podczas gdy oficjalna liczba ludności stolicy wynosi ok. 12 mln. Największą niechęć wśród rdzennych moskwian budzą migranci z Azji Centralnej oraz przybysze z rosyjskich republik Kaukazu Północnego. Źródłem antagonizmu jest przede wszystkim odmienna kultura relacji społecznych, sukcesy ekonomiczne przedstawicieli diaspor, a także związki niektórych przybyszów ze światem przestępczym.

W ciągu ostatnich miesięcy doszło do wzrostu napięcia wokół obecności imigrantów w Moskwie. W znacznym stopniu przyczyniła się do tego retoryka władz stolicy, które podczas kampanii przed wrześniowymi wyborami mera zapowiadały zaostrzenie walki z nielegalną imigracją w mieście. Postulaty te, będące odpowiedzią na oczekiwania większości moskwian, zachęciły społeczność do ujawniania nacjonalistycznych przekonań oraz rozbudziły nadzieje na poprawę sytuacji. Brak realizacji tych obietnic spowodował wzrost rozczarowania moskwian polityką władz oraz poczucia bezsilności wobec napływu imigrantów. Do wzrostu niezadowolenia przyczyniła się także wygłoszona 8 października deklaracja prezydenta Władimira Putina wykluczająca wbrew wcześniejszym zapowiedziom

wprowadzenie ruchu wizowego z krajami z Azji Centralnej. Postulat ten popiera aż 84% Rosjan.

W Biriulewie – które jest typową dzielnicą sypialną, zamieszkaną przez wielu imigrantów, problemy związane z imigracją skupiają się jak w soczewce. Punktem zapalnym do konfliktów od wielu lat był hurtowy rynek Pokrowska kontrolowany przez kaukaskie diaspory, który w opinii obserwatorów był matecznikiem przestępczości zorganizowanej i handlu narkotykami. Moskwianie regularnie uskarżali się władzom, że pracujący tam imigranci naprzykrzają się mieszkańcom pobliskich osiedli, a sprzedawcy blokują drogi wewnętrzne. Dotąd władze ignorowały jednak te skargi i przymykały oko na procedury dotyczące funkcjonowania rynku, czerpiąc w zamian korzyści majątkowe.

Przebieg zamieszek

Po zabójstwie młodego Rosjanina 12 października około 40 mieszkańców zebrało się w pokojowym wiecu przed siedzibą władz dzielnicy, domagając się ukarania winnego oraz zaostrzenia polityki wobec imigrantów. Protest był kontynuowany i eskalował następnego dnia. Przyłączyli się do niego kolejni uczestnicy – mieszkańcy okolicznych osiedli, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze; łącznie od 1 do 3 tys. uczestników. Sytuację wykorzystali nacjonalistyczni aktywiści, którzy wykazali się dużą mobilizacją oraz sprawnością. Najpierw zdemolowali oni pawilon handlowy, a następnie wtargnęli na teren rynku hurtowego Pokrowska i przystąpili do pogromów. Po atakach najbardziej agresywnych uczestników protestu na zgromadzone na miejscu wydarzeń oddziały policji doszło do zamieszek, podczas których kilkanaście osób (w tym kilku funkcjonariuszy policji) odniosło rany. W trakcie wydarzeń zatrzymano na krótko 380 osób.

Reakcja władz na zamieszki

W odpowiedzi na zamieszki szef rosyjskiego MSW Władimir Kołokolcew zarządził pełną mobilizację służb mundurowych. Wyjaśnieniu sprawy zabójstwa nadano specjalny priorytet, przekazując ją Komitetowi Śledczemu FR. Mer Moskwy Siergiej Sobianin zwołał posiedzenie specjalnie utworzonego sztabu kryzysowego; o przebiegu wydarzeń poinformował prezydenta Putina. Do podjęcia tych kroków przyczyniła się bliskość muzułmańskiego święta ofiarowania, podczas którego co roku imigranci modlą się na ulicach miasta, wywołując tym samym rozdrażnienie u Rosjan. Wobec wzmożonego napięcia na tle etnicznym w stolicy obchody te mogłyby stać się okazją do prowokacji nacjonalistycznych.

Z drugiej strony, reakcja władz na zamieszki sugeruje, że jakieś grupy w moskiewskim establishmencie mogły wykorzystać spontaniczny protest mieszkańców jako pretekst do realizacji interesów biznesowych. Z przebiegu wydarzeń wynika bowiem, że służby porządkowe nie dążyły do podjęcia szybkich i zdecydowanych kroków na rzecz wygaszenia protestu i tym samym dopuściły do pogromów. Reakcja ta kontrastuje z postępowaniem policji podczas akcji organizowanych przez liberalną opozycję, kiedy służby są w stanie sprawnie rozgonić protestujących. Potwierdzeniem tej tezy może być także fakt, że po pogromach władze Moskwy zadecydowały o przeniesieniu rynku na obrzeża miasta. W mediach pojawiła się informacja o planowanym powstaniu w tym miejscu kompleksu handlowego.

Rynek hurtowy Pokrowska, który zaopatruje w płody rolne większość miejskich targowisk, stanowi dochodowy biznes (zob. Aneks). Już w przeszłości wielokrotnie dochodziło tu do brutalnych sporów o kontrolę nad biznesem pomiędzy przedstawicielami kaukaskich diaspor. Ponadto zajmował on wartościowe grunty położone w mieszkalnej dzielnicy Moskwy, które teraz prawdopodobnie przejdą w posiadanie władz miasta lub prywatnych inwestorów.

Dylematy Kremla

W Moskwie przestępstwa na tle etnicznym zdarzają się nagminnie, jednak dotychczas pojedyncze incydenty tego typu nie wywoływały tak gwałtownej reakcji u zwykłych obywateli. Protest w Biriulewie jest przede wszystkim wyrazem bezsilności i desperacji mieszkańców, którzy nie widząc legalnego sposobu na zainteresowanie władz swoimi problemami, zdecydowali się na udział w akcji ulicznej. Reakcja władz wskazuje, że protest lokalnych społeczności może stanowić skuteczne narzędzie nacisku na rządzących. Bowiem dopiero pod presją wystąpień władze odnalazły sprawcę zabójstwa, które je sprowokowało. Choć w Moskwie, która jest skupiskiem imigrantów, często dochodzi do przestępstw o zabarwieniu etnicznym, sprawcom większości z nich udaje się uniknąć kary.

Reakcja władz na incydent w Biriulewie wskazuje, że zdają sobie one sprawę ze skali napięcia społecznego wokół imigracji w mieście i chcą zapobiec rozprzestrzenieniu się niepokojów społecznych. Po zamieszkach w Południowym okręgu administracyjnym Moskwy powołano specjalny sztab, który zajmie się problemem nielegalnej imigracji, a w rosyjskiej Dumie zapowiedziano posiedzenie w sprawie zamieszek.

Incydent wskazuje jednak, że władze Rosji nie mają skutecznego pomysłu na rozwiązywanie długofalowych problemów z nielegalną migracją. Z działań i retoryki władz wyłania się niespójna wizja polityki w kwestii migracji. Z jednej strony bowiem Kreml ma świadomość, że napływ imigrantów zarobkowych jest korzystny w punktu widzenia rozwoju gospodarczego kraju, z drugiej strony nie rezygnuje z retoryki antymigracyjnej i nacjonalistycznej, mając na uwadze, że cieszy się ona dużym poparciem w społeczeństwie i może być wykorzystywana przez przeciwników Kremla do wzmocnienia ich mandatu społecznego. Próby zbicia kapitału politycznego na retoryce antymigracyjnej sukcesywnie podejmuje opozycjonista Aleksiej Nawalny. Ponadto postulat ograniczenia imigracji jest w dużej mierze niezgodny z promowaną przez Kreml państwową ideologią pozycjonującą Rosję jako państwo wielonarodowe i wielowyznaniowe. Jest on również sprzeczny z realizacją projektu integracji euroazjatyckiej, którego celem jest zacieśnienie relacji pomiędzy Rosją a obszarem WNP, w tym również krajami Azji Centralnej. W związku z tym należy się spodziewać, że napięcie społeczne związane z obecnością imigrantów w Rosji będzie eskalować, prowadząc do kolejnych incydentów, których skutki mogą być trudne do przewidzenia.

Aneks

Rynki hurtowe w Moskwie

W Moskwie znajduje się 16 baz (rynków hurtowych), w których hurtownicy zaopatrują się w produkty rolne. Największymi z nich są: baza Pokrowska, a oprócz niej Dmitrowski rynek hurtowy i baza Chlebnikowska. Wszystkie trzy kontrolują przybysze z różnych części Kaukazu.

Baza Pokrowska to największy rynek rolny w WNP, o dziennych obrotach szacowanych na 3–4 mln USD, dostarczający 40–50% sprzedawanych w Moskwie warzyw i owoców (statystyka nie obejmuje największych sieci handlowych). Formalnymi właścicielami bazy są pochodzący z Dagestanu Igor Isajew i jego krewny Aliaschab Gadżyjew (poprzez zamkniętą spółkę akcyjną Nowyje Czeriomuszki, której dyrektorem jest Gadżyjew, a honorowym prezesem – Magomied Tołbojew, zasłużony pilot wojskowy i bohater Rosji, także Dagestańczyk). Isajew i Gadżyjew są też właścicielami obsługującego Nowyje Czeriomuszki banku RBA. Do spółki należą ponadto duże użytki rolne w obwodzie moskiewskim. Część rosyjskich mediów podaje, że faktyczną kontrolę nad bazą mają grupy przestępcze pochodzenia azerbejdżańsko-gruzińskiego (media te wymieniają nazwiska Lewana Dżangweladzego oraz zabitego dwa miesiące temu Alibały Hamidowa).

Dmitrowski rynek hurtowy należy – według medialnych doniesień – do Timura Kanokowa (krewny Arsena Kanokowa, szefa Republiki Kabardyjsko-Bałkarskiej na Kaukazie Północnym) i jego wspólnika Artura Kardanowa. Do holdingu samego Arsena Kanokowa należy z kolei kilka moskiewskich owocowo-warzywnych rynków detalicznych, m.in. Tiszyński. Na rynek Dmitrowski przeniosła się część hurtowników z dawnego rynku Basmannego, kontrolowanego przez przybyszy z Azerbejdżanu (w 2006 roku zawalił się tam dach, grzebiąc 66 osób).

Baza Chlebnikowska, znajdująca się w pobliżu lotniska Szeriemietjewo, należy do kompanii BIN, kontrolowanej przez biznesmenów pochodzenia inguskiego, Michaiła Gucerijewa (bardziej znanego jako właściciela kompanii Russnieft' i spółki Russkij Ugol) oraz jego brata, Saita-Salama.

Według prawdopodobnych spekulacji, zabójstwo w styczniu 2013 roku „Dieda Hasana" (Asłana Usojana), uchodzącego za jednego z najważniejszych rosyjskich ojców chrzestnych, było związane z walką o kontrolę nad moskiewskimi rynkami owocowo-warzywnymi.

Oprac. *Wojciech Górecki*